Cena numeru 10 groszy.

Nr. 198 [199] SOSNOWIEC, niedziela dnia 3 września 1916 roku. Rok XI

# KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Deblińska Nr. 7.



## Kwestja polska a państwa centralne.

Jeżeli wierzyć pogłoskom, których kuźnia znajduje się — według wszelkiego prawdopodobieństwa — w Piotrkowie, a których celem jest wytwarzanie w kraju atmosfery niespokojnej, podnieconej, „werbunkowej" — to dni 6, 18 i 20 sierpnia były dla sprawy polskiej „krytycznymi dniami pierwszej klasy". Przepowiednie te jednak znane są z tego, że się nigdy nie sprawdzają, tak samo jak przepowiednie meteorologiczne Falba. Nie zwróconoby-też na nie wcale uwagi, gdyby nie zbieg okoliczności, że równocześnie w sierpniu odbywały się narady mężów stanu niemieckich z austro-węgierskimi, o których celu donosił półurzędowy „Berliner Localanzeiger" co następuje: „Przerwane niedawno rokowania między Niemcami i Austrją w sprawie polskiej będą w najbliższym czasie podjęte na nowo — i przypuszcza się, że tym razem uda się je zakończyć". Po wizycie zaś kanclerza i sekretarza stanu, v. Jagowa w Wiedniu, doniesiono oficjalnie, że pertraktacje doprowadziły do zupełnego porozumienia.

Nie można wątpić o prawdziwości urzędowego komunikatu. Porozumienie osiągnięto zapewne w tych kwestjach, które w ciągu dwudniowej wizyty były poruszane; tych zaś, jakie w chwili obecnej jeszcze nie dojrzały do rozwiązania, zapewne nie poruszano wcale. Należy zaś przypuszczać, że właśnie te nieporuszane były - to rzeczy zasadnicze i realne; porozumienie natomiast osiągnięto w kwestjach drobnych i formalnych. Weźmy np. zniesienie kordonu choćby tylko w Królestwie; sprawa ta łączy się najściślej ze zniesieniem odgraniczenia gospodarczego Niemiec i Austro-Węgier, tak ostro i surowo przestrzeganego w ostatnich czasach. Obie strony musiałyby zobowiązać się nic nie wywozić z Królestwa albo też zupełnie znieść granicę celną między sobą — inaczej via Królestwo Kongresowe odbywałby się swobodny handel i przemytnictwo bez żadnej kontroli. Chyba, że w teorji jedność Królestwa byłaby uznawana, a w praktyce istniałaby granica ostrzejsza, niż była za rosyjskich czasów między Galicją i Królestwem. Jest to jeden tylko najbliższy przykład na dowód, że załatwienia zasadniczego naszej sprawy przed zawarciem pokoju oczekiwać nie możemy, gdyż spraw tych nie robi się na kolanie, ani-też przed wyjaśnieniem wielu okoliczności, będących jeszcze zupełnie mgłą przyszłości zakrytych.

Cóż dopiero mówić o tem, że porozumienie między dyplomatami nie oznacza jeszcze porozumienia między państwami; że conajmniej parlament niemiecki musiałby ratyfikować tak zadnicze postanowienia; że czwórporozumienie, nawet gdyby wszelkie jego dalsze wysiłki i ofiary zostały bezowocne, nie będzie w tym wypadku quantité négligeable, którego wola może być zupełnie zignorowana; że wreszcie i nas w końcu będą się musieli zapytać, czy bierzemy to, co nam dają, czy nie?

Wprawdzie niektóre organy prasy niemieckiej, „Voss. Ztg.", „Post" niechętne Kanclerzowi mówią o „fakcie dokonanym" na konferencji wiedeńskiej, lecz czynią to bez zbytniego oburzenia, raczej wskutek niechęci zasadniczej, że wogóle „kwestja polska" istnieje i nawet — uznawaną jest przez Rząd Rzeszy.

Zdajemy sobie sprawę, że w obecnem położeniu rzeczy nawet nad owem prowizorjum zaledwie rozpoczęto się zastanawiać. Nie ma w tem nic dziwnego, Dopiero w kwietniu b. r. Kanclerz Rzeszy stwierdził istnienie kwestji polskiej. Poprzednio — tak oświadczył wyraźnie — ani Niemcy, ani Austrja nie miały zamiaru jej poruszać. Uważamy zaś za niemożliwe, aby w ciągu kilku miesięcy przy tylu interesowanych czynnikach dojść do porozumienia w sprawie, tak głęboko sięgającej w podstawy egzystencji obu państw.

W społeczeństwach, jak w przyrodzie fizycznej, panuje prawo bezwładności — vis inertiae. Jeżeli przez sto lat dyplomacja, publicystyka i historjozofia danego narodu wysilała się na to, aby dowieść, że Polaków wogóle niema, są są tylko Rosjanie, Niemcy i Austrjacy, po polsku mówiący — to przez kilka miesięcy tego się nie odrobi. Tylko na szczytach, wśród niewielkiej liczby ludzi, szybko się orjentujących i wyższych nad wiekowe uprzedzenia, może nastąpić szybka zmiana taktyki, mogą zostać wyciągnięte odrazu konsekwencje ze zmienionych warunków. Ogół wszakże długi jeszcze czas trwać będzie przy dawnych pojęciach; zwłaszcza ludzie, niedotykający się bezpośrednio spraw bieżących, lecz występujący w roli krytyków.

Wśród opinii niemieckiej przyznano nam miano Polaków — tymczasem w granicach Królestwa Kongresowego. Nawet i to zrobiono nie bez walki wewnętrznej i obaw, czy też krok ten nie pociągnie za sobą dalszych konsekwencji. Uznano nas za Polaków o tyle, o ile byśmy stanęli bez zastrzeżeń po stronie mocarstw centralnych, w przeciwnym razie podawano w wątpliwość naszą polskość, uważając nas za „zrusyfikowanych". Z tego stanowiska traktuje np. sprawę polską były ambasador niemiecki w Rzymie, hr. Months. Kwestja polska ogranicza się u niego tylko do czworoboku Kongresówki (bez szyi augustowskiej?)

Ostatecznie mogłaby chyba Austrja oddać Galicję temuż Królestwu; może ona bez niej bardzo dobrze istnieć, a na Bałkanie jest dla niej odpowiedniejszy teren expansji".

Pozatem stoi hr. Months na gruncie „konieczności geograficznych", a wiadomo, że na tej drodze można bardzo daleko zajechać. „Polska powinna należeć do Niemiec, bo Wisła ma ujście w terytorjum pruskiem, więc dorzecze jej należy geograficznie do Prus". Tak samo co do „konieczności geograficznej" wschodnich prowincji Prus „nie może być żadnej dyskusji".

„Stara szkoła"!... Bardziej nowożytnie zapatruje się ks. Bülow, były kanclerz Rzeszy. Wprawdzie wychodzi on z tego założenia, że odbudowanie samodzielnej Polski będzie szkodliwem w następstwach dla monarchii pruskiej, „która wzrosła upadkiem Rzeczypospolitej polskiej, a orzeł czarny dźwigał się wzwyż w walce z orłem białym". Lecz równocześnie rozumie całą wagę i doniosłość sprawy polskiej, której nie ogranicza do „czworoboku Kongresówki", lecz którą traktuje, jako całość w istotnym jej zakresie.

„Czy mamy zezwolić, czy bezczynnością naszą mamy się przyczynić do tego, aby kraje wschodnie, t. j. Poznańskie, Prusy Zachodnie, Górny Śląsk i część Prus Wschodnich, niemczyzna znowu utraciła lub nie?"

Ks. Bülow przyznaje tutaj, że podniesiona kwestja polska obejmuje i wymienione kraje; stoi na stanowisku negatywnem wobec prób rozwiązania, lecz jako trzeźwy polityk nie może zamykać oczu na fakty. Napisał i wyliczył teren, objęty zagadnieniem polskiem, ku zachodowi: i pióro się nie złamało ani atrament nie zakipiał, jak tego oczekiwali zapewne politycy ze Związku Kresów Wschodnich.

Znany publicysta Hans Leuss pisze: „Liczne doświadczenia historyczne dowodzą długotrwałej szkody, którą pociąga za sobą dla zdobywców ucisk samodzielnych narodów i państw, przynajmniej w nowszych czasach".

Wszystko to jest jednakowoż dopiero początkiem dyskusji. O zajęciu konkretnego stanowiska wobec naszej sprawy dotąd wśród narodu niemieckiego nie ma mowy. A jednak bez tego o „rozwiązaniu" sprawy polskiej poważnie mówić nie można.

Niemcy mają w swem posiadaniu drzwi i zamek do pokoju, gdzie się znajduje sprawa polska, lecz klucza dotąd dobrać nie potrafili. Siłą drzwi wyłamać lub zamek oderwać — można, lecz mógłby właściciel pokoju pomyśleć, że w nieprzyjaznych zamiarach przychodzą.

*Spectator.*

## Z widowni wydarzeń.

### Komunikat niemiecki.

#### Rosyjski teren walk.

**BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 1 września.**

**Front marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego:**

**Od morza aż do okolicy na zachodzie od Łucka położenie w ogólności się nie zmieniło. Na południowym zachodzie udało się Rosjanom zyskać teren, ale musieli ustąpić z wielkiemi stratami wobec kontrataku wojsk niemieckich. W naszych rękach pozostali, jako jeńcy, 2 oficerów i 407 szeregowców. Ponownie atakował nieprzyjaciel dziś rano, ale go odparto.**

**Pomiędzy kolejami, prowadzącemi z Brodów i Tarnopola, ożywił się znacznie rosyjski ogień artyleryjski. Przy kolei południowej atakował nieprzyjaciel. Pod Zborowem na wązkim froncie zyskał teren. Zresztą w części go wyparto kontratakiem wojsk niemieckich.**

**Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola:**

**Gwałtowne walki rozegrały się na froncie 24 km. szerokości pomiędzy Złotą Lipą pod Nosowem a Dniestrem. W północnej części tego odcinka ataki rosyjskie złamały się przed naszym frontem. Dalej na południowym zachodzie musiano cokolwiek ustąpić wobec naporu nieprzyjacielskiego. Na południe od**



**Papież Benedykt XV,**
przedtem Jakób margrabia Della Chiesa, kardynał-Arcybiskup Bolonii, wstąpił na Stolicę apostolską dnia 3-go września 1914 r. Jutro, jako w drugą rocznicę elekcji Ojca św., odprawione zostaną we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa z „Te Deum".

**Dniestru złamały waleczne pułki heskie atak rosyjski w odcinku Stanisławowa.**

**W Karpatach nadaremne były ataki nieprzyjaciela na Szczepański i na południowym wschodzie ztąd. Na południowym-zachodzie od Szipota wschodnio-pruskie wojska utrzymały się bez wyjątku przy swoich pozycjach wobec ataków sił przeważających.**

### Zachodni teren walk:

Angielska akcja na północy od Sommy, z wyjątkiem poszczególnych ataków petardami, ograniczyła się na silnym boju artyleryjskim,

Francuskie usiłowane ataki pomiędzy Maurepas i Clery powstrzymano ogniem. Podjętym przez nasze wojska przeciwatakiem odebraliśmy z powrotem utracony teren pod Longueval i przy lesie Delville.

Na południu od Sommy rozpoczęły się wczoraj, po przygotowaniach w ostatnich dniach, oczekiwane ataki francuskie. Nieprzyjaciel główny napór skierował na froncie Barleux—Soyecourt. Wywiązały się zacięte walki z bliska w odcinku Estrées i Soyecourt. Energiczne przeciwataki saskich pułków zgotowały początkowym sukcesom wroga szybki koniec i wyparły go do jego stanowisk. Poza tem przygotowane do szturmu wojska nieprzyjacielskie powstrzymano w ich rowach.

Na frontach sąsiednich nasi wrogowie rozwijali na różnych miejscach ożywioną akcję ogniową i patrolową.

W obwodzie Sommy zestrzelono w walce powietrznej sześć, nad Mozą jeden samolot nieprzyjacielski; inny spadł w naszym ogniu na wschodzie od Ypres.

### Bałkański teren walk.

Nad Cygańską Planiną i na froncie Mogleny złamały się ataki serbskie.

**Pierwszy generał kwatermistrz**
**LUDENDORFF.**

## Komunikat austrjacki.

**WIEDEŃ. (B.T.W.). Urzędowo donoszą dnia 1-go września:**

### Wschodni teren walk:

**Front przeciwko Rumunii**

**Pod Orsową i Herkules Fuerdoe nieprzyjaciel odrzucony został także i wczoraj. Pozatem nigdzie nie doszło do istotnych walk. Stosownie do ogólnego położenia opuszczono onegdaj Nagy Szeben, Sepsi-Szent i Gyorgy.**

**Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.**

**Na Bukowinie i w Galicji wschodniej przeszli Rosjanie ponownie do ataku. W Karpatach i pod Stanisławowem zostali oni wszędzie odrzuceni.**

**Na północy od Dniestru w kącie sformowanym przez ujście Złotej Lipy, zaatakował nieprzyjaciel na froncie o szerokości 24 klm. Na północy od Maryampola i pod Zalegowem załamały się wszystkie ataki.**

**Pod Horożanką nasze linie wyparte zostały poza tę miejscowość**

**Pod Zborowem silny atak rosyjski, który początkowo osiągnął ograniczony sukces miejscowy, powstrzymany został kontratakiem.**

**Armia gen. pułkownika Boehm-Ermollego udaremniła pod Perepelnikami natarcie rosyjskie.**

**Na froncie armii gen.-pułkownika Fersztyanskyego, wtargnął nieprzyjaciel na jednym punkcie do naszych linii. Kontratak wojsk niemieckich odrzucił ich znów z powrotem, przyczem nieprzyjaciel utracił 2 oficerów 407 żołnierzy w jeńcach.**

**Na południowym zachodzie od Kaszówki załamało się natarcie przeciwnika.**

### Włoski teren walk.

Na Pobrzeżu, liczne odcinki frontu naszego, pomiędzy Monte Santo a morzem były chwilami żywo ostrzeliwane przez artylerję włoską.

Na południe od Salono i na zachodzie od Zakoicza przeszły do ataku oddziały nieprzyjacielskie. Ogień nasz wkrótce odpędził wszędzie przeciwnika.

### Południowo-wschodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego:

**Zastępca szefa sztabu generalnego**
**von HOEFER**
**Feldmarszałek-porucznik.**

## Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD, 1 września (BTW). Sprawozdanie popołudniowe z dnia 31 z. m.:

„Na brzegu zachodnim Stochodu uderzył nieprzyjaciel po krótkiem przygotowaniu przez artylerję w dniu 30 sierpnia rano, w odcinku na północ od wsi Helenia Zyrowa na nasze stanowiska. Wszystkie ataki odparliśmy z wielkiemi dla wroga stratami.

W kierunku na Kowel w okolicy wsi Walczeza uderzyły dwa samoloty nieprzyjacielskie na jeden samolot rosyjski i zmusiły go do spuszczenia się. Wylądował w naszych liniach. Dzielni lotnicy podporucznik Tikomirow i wywiadowczy Danilewicz zabici.

Na froncie kaukaskim odparliśmy na zachód od Gümiszkhane tureckie ataki, zadając ciężkie straty wrogowi, który przed naszemi pozycjami pozostawił mnóstwo zwłok. W kierunku na Diabekr idziemy dalej naprzód. Przy jeziorze Wan ostrzeliwał jeden z naszych statków ze skutkiem obóz turecki pod wsią Toukha".

---

# Wojna rumuńska.

## 450,000 Rumunów pod bronią.

**KARLSRUHE. (BTW.) Dzienniki szwajcarskie dowiadują się z Bukaresztu: Już 25-go sierpnia stało 450.000 Rumunów pod bronią. Silna armia rosyjska posuwa się przez Dobrudżę przeciw Ruszczukowi, dokąd podążają też równocześnie korpusy wojska rumuńskiego, skoncentrowane poprzednio pod Silistrią i Giurgiu.**

### Ofensywa rumuńska.

**BERLIN, 1 września (BTW.). Nowe wiadomości, nadchodzące z wojennej kwatery prasowej, donoszą, iż na granicy rumuńskiej sytuacja uległa dotychczas nie wielkim zmianom. Główne walki toczą się na południe i na północ od granicy rumuńskiej. W centrum odbywa się w dalszym ciągu planowy ruch ku przygotowanym zawczasu stanowiskom. Inne grupy wojsk rumuńskich nie są w stanie postępować nazbyt szybko. Na północ od Orsovy, Rumuni usiłują sforsować szczyt góry Domagled w obrębie Herkulesa. Rozchwiały się już liczne silne ataki rumuńskie. Chodzi tu głównie o walki górskie na południe od okolicy Gyergyeoe. Austrjacy zajęli stanowiska na zachodnich zboczach Csiker.**

**BUDAPESZT, 1 września (BTW.). W klubie stronnictwa większości hr. Tisza oświadczył, iż sytuacja w Siedmiogrodzie wyjaśni się wkrótce zupełnie, podobnie, jak to miało miejsce na innych frontach, gdzie wojska państw centralnych miały do czynienia z nieprzyjacielem o wiele niebezpieczniejszym i znacznie silniejszym.**

### Ani jednej akacji!...

WIEDEŃ. (BTW.) „Zeit" donosi z Budapesztu: W sferach poselskich panuje tu zupełny spokój. Omawiają tu żywo rozmowę hr. Tiszy z posłami siedmiogrodzkimi, która odbyła się przed paru dniami. Hr. Tisza podniósł, że w Siedmiogrodzie poczyniono już wszelkie przygotowania na odparcie najazdu. Każdy Węgier w sercu swem chowa los Siedmiogrodu i nie przestanie żywić entuzjazmu do tej walki. Hr. Tisza oświadczył, że Węgrzy nie oddadzą Rumunii ani jednego drzewa akacjowego z Siedmiogrodu.

### Król rumuński w Brasso.

**BUDAPESZT, 1 września (BTW). „Budapester Abendblatt" donosi: „Wojska rumuńskie, które wtargnęły do węgierskich komitatów pogranicznych, w ciągu ubiegłych 24 godzin nie kontynuowały marszu, lecz wzniosły oszańcowania przed zajmowanemi przez się stanowiskami, Król Ferdynand przybywa dzisiaj do Brasso. Wśród wojsk rumuńskich znajdują się liczni oficerowie rosyjscy. Rumuńską kwaterę główną przeniesiono tymczasem do Sinaja".**

### Uchodźcy siedmiogrodzcy.

**PESZT. 31 sierpnia. (BTW). W toku dni ostatnich przybyło z zagrożonych nad granicą rumuńską obszarów kilka tysięsy osób. Ze strony rządu, zwłaszcza miasta, jako też towarzystw prywatnych poczyniono rozległe zarządzenia, aby pozbawionym przytułku udzielić pomocy. Różne banki i liczne osoby prywatne złożyły znaczne na cel ten sumy.**

### Paryż wobec nowej wojny.

GENEWA, (BTW.) Nadzwyczajne dodatki przyniosły w Paryżu wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Rumunię już w niedzielę wieczorem. Dzienniki upajają się radością, wielbiąc francuskiego ambasadora w Rumunii, markiza de Saint Aulaire, który wywarł ostateczną presję w Bukareszcie. Prasa radykalna przestrzega przed zbytniemi nadziejami, gdyż wojsko rumuńskie musi walczyć na 3 frontach.

## Wojna Turcji z Rumunią.

**KONSTANTYNOPOL, 1 września (BTW.). Wczoraj o godz. 8 wieczorem rząd turecki przez wręczenie noty tutejszemu posłowi rumuńskiemu, wypowiedział wojnę Rumunnii.**

### Po mianowaniu Hindenburga.

BUDAPESZT. (BTW.) Wiedeński korespondent dziennika „Az Est" donosi: Mianowanie Hindenburga szefem sztabu generalnego, uważają w tutejszych kołach kierowniczych za zwycięstwo polityki Bethmanna Hollwega. Jak wiadomo, kanclerz Rzeszy wyraził się w przemówieniu swem w ubiegłym listopadzie, że przeciw Rosji trzeba będzie wystąpić z większą siłą. W kołach wtajemniczonych zapewniają, że feldmarszałek Hindenburg jest tego samego zdania. W mianowaniu jego na stanowisko najwyższego kierownika operacyj na wszystkich terenach walki widzą oznakę, że właśnie ta polityka wzięła górę.

### Piąta pożyczka wojenna.

**BERLIN, (B.T.W.). 1 września. Opublikowane dzisiaj wezwanie do subskrypcji na piątą pożyczkę wojenną dowodzi, iż zarząd finansów państwowych we wszystkich istotnych punktach pozostał wierny w formie finansowania wojny, która okazała się tak świetną przy czterech dotychczasowych pożyczkach wojennych. Tym razem znowu wypuszczono 5 proc. pożyczkę państwową i 4 i pół proc. pożyczkę skarbu Rzeszy, podlegającą amortyzacji. Okres podpisywania trwać będzie od 4 września do 5 października. Już przed nadejściem oficjalnego terminu subskrypcji miejskie kasy oszczędnościowe i centralna kasa pożyczkowa rolnicza subskrybowały przeszło 100 miljonów marek.**

---

# Zwierzęta wśród ataku gazowego.

**Pewien uczestnik walk na froncie zachodnim, pisze; Całodzienne ognie huraganowe i Bóg wie ile razy powtarzane ataki gazami duszącymi, były przygrywkami do angielskiej ofensywy generalnej. Ale zniszczone za dnia rowy wojownicy nasi naprawili w nocy, zaś gazy trujące nie zdołały nic wskórać wobec doskonałych masek naszych żołnierzy. Natomiast mieszkańcy w obsadzonych wsiach francuskich na froncie padali często ofiarą tej metody walki. Prócz nich ginął także cały świat zwierzęcy w obrębie sięgalności bezwzględnie śmiertelnych gazów, wypuszczanych przez Anglików. Przy tej sposobności obserwowałem wiele razy oddziaływanie chmur gazowych na zwierzęta.**

**My żołnierze lubimy zwierzęta. Dlatego w rowach strzeleckich pieści popolitak swoją sowę, których tyle jest we Francji północnej, dlatego oswojony królik, czerwonooka świnka murska, nawet oswojony grubogłowy szczur dzieli z nim schronisko na pozycji. Kondensowanem mlekiem wykarmia sobie żołnierz kota albo pieska. Lecz teraz odebrano nam naszych przyjaciół. Prawie ani jedno ze zwierząt u nas żyjących nie ocalało, bo nie zdołało przetrzymać fali gazów. Zginęły, większość z nich zginęła już nawet w przeczuciu niebezpieczeństwa, zanim do nich jeszcze doszło.**

**Świnki morskie i króliki pierwsze zwietrzyły przyczołgującą się chmurę gazową. Już na kilka minut, zanim się pierwsza zbliżyła, biegały zatrwożone i podniecone to tu, to tam, w końcu głową naprzód kryły się w ciemnym kącie. Tak samo uczyniły koty. I one zwietrzyły niebezpieczeństwo i dawały wyraz swojej trwodze żałosnem miauczeniem i parskaniem. Gdy się dały czuć pierwsze słabe oznaki gazu chlorowego psy zaczęły ujadać, a potem wyć żałośnie. Ponieważ gaz chlorowy działa na oczy, wszystkie trzymały oczy mocno zamknięte. Także i one próbowały się schronić. Psom gaz mniej zaszkodził, niż innym zwierzętom. i pewna liczba tych, które nie mieszkały w rowach wysuniętych zupełnie naprzód przetrwała ataki gazowe. Szczury i myszy w rowach strzeleckich po największej części niepożądane a trudne do wypędzenia towarzystwo, wszystkie zginęły. Konie, znajdujące się w przednich rowach były oszołomione i zginęły. Większość jednak uwolniona z zaprzęgów, uciekła na najbliższe wzgórza.**

**Kury i gęsi poza frontem zachowywały się w sposób szczególnie podniecony. Już na kwadrans przed zbliżeniem się fal gazowych gdakały, gęgały i hałasowały, w końcu po kilka schowały się po kętach murów. Wiele z nich zginęło, przeważnie starsze kury.**

**Osobliwe zjawiska można było zauważyć w lesie. Gaz czołgał się w znacznej gęstości po ziemi, nie wznosząc się ku drzewom. Rośliny dotknięte gazem, zwiędły i zczerniały, mniejsze zwierzęta i owady, mrówki i gąsienice w krótkim czasie zginęły. Znalazłem także zdechłego wskutek gazu jeża i żmiję, Największą oporność na gaz okazały wróble. Pewien czas siedziały skupione i zastraszone, lecz wnet — gdy my musieliśmy jeszcze maski nosić — odzyskały swój dobry humor i zuchwałość i nie troszcząc się o wojnę światową, o grzmot dział i gaz duszący, skakały sobie na skraju drogi.**

Strzelcy. Artylerja.



Huzar i gwardzista. Piechota.

Armia rumuńska.

## Zaprzeczenie pogłosków.

ZURYCH, (B.T.W.), 1 września. W związku z zerwaniem wczoraj przez Rumunję stosunków dyplomatycznych z Bułgarją, pełnomocnik bułgarski w Bernie upoważnił szwajcarską agencję telegraficzną do oświadczenia, iż wszelkie wiadomości, dotyczące stosunków Bułgarji względem państw centralnych, oraz zamiaru zawarcia przez Bułgarję pokoju separatywnego i t. p., są zupełnie zmyślone i bezpodstawne. Bułgarja pozostanie u boku swych sprzymierzeńców aż do zwycięskiego końca. Bułgarja dotrzyma danego słowa.

## Wrzenie w Grecji.

### Interwencja Grecji.

AMSTERDAM, 1 września (BTW.) „Handelblad" podaje następującą depeszę „Timesa" z Aten: Wypowiedzenie wojny przez Rumunję wywołało głębokie wrażenie nawet w sferach wrogo usposobionych względem Venizelosa. Panuje powszechne mniemanie, że Grecja obecnie będzie zmuszona do wzięcia udziału w wojnie. Stan króla polepszył się.

### Agitacja w Grecji.

SALONIKI, 1 wrzesnia (BTW). Doniesienie Biura Reutera: Utworzono tu komisję, w skład której weszli oficerowie, mającą za zadanie apelowanie do narodu i armji, ażeby przyłączyć się do koalicji i wygnać z ziemi greckiej ciemiężców bułgarskich. By wyjaśnić zamiary komisji, zwołano olbrzymie zebranie. Szerzy się agitacja na rzecz werbunku do batalionów ochotniczych.

### Zwycięstwo Venizelosa.

KOLONIA. (BTW.) „Köllnische Ztng." donosi z Aten: Wydalenie szefa sztabu generalnego Dusmanisa i jego pomocnika Metaxasa z zajmowanych stanowisk, jest nowym atakiem gwałtu, ze strony koalicji i wmieszaniem się w wewnętrzne stosunki Grecji. Koalicja najwidoczniej dokonała tego kroku na życzenie Venizelosa, który od czasu swojego ustąpienia, toczy bezustanną kampanję przeciw sztabowi generalnemu i czyni go odpowiedzialnym za neutralną politykę króla greckiego.

### Wybory w Grecji.

BUDAPESZT. (BTW.) Z Aten donoszą, że wybory do Izby deputowanych rozpoczną się 18 go września.

## Pogranicze Rumunii.

Skaliste pogranicze karpackie Rumunii oddziela monarchję od nieprzyjaciela. Północną granicę od Bukowiny tworzą równiny, która przecinają rzeki jak Złota Bystrzyca, Mołdawa i Suczawa wraz z ich dopływami. Od Bukowiny w kierunku południowym ostrym łukiem ku wschodowi zataczają granicę kręgi Karpat aż do wązkiej przełęczy Żelaznej Bramy.

Trzonem naturalnego wału ochronnego są spoiste skały Alp Transylwańskich, olbrzyma tej części Karpat, których wzniesienia do 1800 metrów pokrywa gęsty las a ostre skaliste grzebienie dochodzą od 2,275—2,563 metrów, a ich szczytów nie opuszcza nigdy gruba powłoka śniegu.

Wschodnią granicę przecina tylko jedna linia kolejowa, biegnąca wzdłuż doliny Seretu ku Siedmiogrodowi. Poszczególne wązkie drogi górskie ciągną się wzdłuż pobrzeży rzek, znajdujących odpływ po stronie węgierskiej. Rozczłonkowanie grzebienia Karpat występuje tu i owdzie od wschodu ku zachodowi. Pasmo Alp Transylwańskich ciągnie się około 375 km. długim łańcuchem, a u ich podnóża spadają kaskadami, schody bocznych łańcuchów, obniżające się ku płaskowzgórzom transylwańskim.

Cały system górskiego wału ochronnego jest silnie spiętrzony, przerywany tylko bramami wchodowemi i ścieżkami będącemi najczęściej jedynym dostępem prowadzącym do Bodzaer, Tömöser, Torzburger i innych mniejszych przełęczy od doliny wołoskiej ku Kronstadtowi (Basso). Tam, jak nas informuje wczorajszy komunikat odbyły się pierwsze starcia austrjackich oddziałów z nieprzyjacielskiemi przedniemi strażami.

Dalej ku zachodowi Alpy Transylwańskie są nie do przejścia a niedostępne skały dochodzą do największej wysokości Karpat południowych jak Negoi 2,536 metrów, od Aluty do skalistych bram pasu Czerwonej Wieży i do doliny Hermanstadtu. I tutaj usiłowali się Rumuni przedrzeć onegdajszej nocy, o czem uwiadamiał nas urzędowy komunikat. Trzeci pas graniczny ciągnie się od doliny wołoskiej ku dolinie Marosu.

## Z dnia na dzień.

### Z Sosnowca.

*Dn. 2/IX.*

— **Nabożeństwa.** Porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym jutro w niedzielę, będzie następujący: Msze św. o godz. 6, 9 i 10-ej rano, Suma o 11-ej, Nieszpory o 3-ej popołudniu.

W innych parafjach miejscowych nabożeństwa o zwykłych godzinach.

## Koncert „Lutni".

W sali Związku robotników przemysłu żelaznego na Pogoni w niedzielę dnia 3 września odbędzie się Koncert benefisowy dyr. W. Powiadowskiego z udziałem p. Jana Radgowskiego (deklamacja i monologi), członka Tow. „Lutnia" w Częstochowie, oraz solistów, chórów i orkiestry Towarzystwa.

Program koncertu: Część I: 1. Polonez — K. Kurpiński, wykona chór mieszany, składający się z 80 osób z orkiestrą. 2. Huragan — S. Gąsiorowski, wypowie p. Jan Radgowski. 3. Fragmenty z op. „Straszny Dwór" — St. Moniuszko, a) Przy krosienkach, b) Już ogień płonie — odśpiewa chór żeński z tow. fortepianu. 4. a) Uwertura z op. „Cyganka" — M. W. Balfe, b) Serenada M. Moszkowski — wykona orkiestra.

Część 2-ga. 5. Koncert G-moll — Mendelsohn-Bartholdy odegra p. St. Brzezińska z tow. orkiestry, 6. a) Zawód — B. Walewski, b) Pije Kuba — mel. ludowa odśpiewa chór męski. 7. Monologi wypowie p. J. Radgowski. 8. Fragmenty z op. „Faust" — Ch. Gounod, a) Chór żniwiarzy, b) Ballada, c) Walc, d) Marsz, e) Apoteoza, wykona chór mieszany z tow. fortepianu. Partje solowe wykonają pp.: J. Borowski i St. Dobrzeniecki. Akompaniament p. St. Brzezińska, prof. H. Obuchowicz i p. Z. Kuchciński. Początek o godz. 5 i pół po poł.

— **Zebranie właścieli nieruchomości.** Jutro w niedzielę o godzinie 3-ej po południu w Domu Robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej Nr. 4 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków „Stow. właścicieli domów i placów m. Sosnowca". Ponieważ omawiane będą bardzo ważne sprawy, Zarząd Stowarzyszenia prosi członków o liczne przybycie.

— **Lubicz-Sarnowska w Sosnowcu.** Szerokie koła tutejszej publiczności teatralnej, będą miały wkrótce sposobność podziwiać artystkę pełną wdzięku, obdarzoną prawdziwym talentem w rolach lirycznych, jaką niewątpliwie jest p. Lubicz-Sarnowska. Warszawa od kilku lat zachwyca się każdą jej nową rolą, patrząc na ustawiczny rozwój jej szczerego talentu popartego wyjątkową pracą. Do najlepszych kreacji uroczej artystki należą właśnie obrane role w trzech rzeczach scenicznych, z któremi zjeżdża do Sosnowca. Przedstawienia odbędą się w dn. 17, 18 i 19 b. m.

— **„Taniec czynowników".** W dniu 8 bież. miesiąca w „Zaciszu" dobrany zespół artystyczny odegra wzbudzającą nieustanne wybuchy śmiechu „Taniec czynowników", komedję Birińskiego. W przedstawieniu biorą udział najlepsze siły miejscowe przy współudziale i kierownictwie p. Bernatowicza, artysty teatru Małego w Warszawie.

— **Z jarmarku w Zawierciu.** Zeszłotygodniowy jarmark w Zawieciu nie cieszył się powodzeniem. Dostarczono zaledwie kilkanaście krów i trzody chlewnej, wskutek czego sprzedawcy pragnęli wyzyskać ceny, co im się jednakże nie udało, albowiem handlujący nie zechcieli zawierać tranzakcji kupna i sprzedarzy. Drobiu było poddostatkiem, lecz kupujących również mało wskutek czego ceny na drób były stosunkowo przystępne. Pokupem cieszyły się jarzyny, zwłaszcza marchew, kartofle i kapusta.

— **Zapasy węgla na zimę.** Wielu mieszkańców z klasy średniej i robotniczej korzystając z niskich cen na węgiel roznoszony przez biednych z odkrywek, poczyniło już zapasy na zimę.

— **O skupywanie drobiu.** W ubiegłym tygodniu bawiło w Zagłębiu kilku agentów, którzy przybyli po skupywanie drobiu, przeważnie gęsi. Władze jednakże w myśl rozporządzenia p. warszawskiego generał-gubernatora skupywania drobiu wzbroniły.

— **Brak czeladzi.** Utrzymujący warsztaty własne a osobliwie majstrowie szewcy uskarżają się na zupełny brak czeladników, liczny zastęp których wyjechał do Niemiec na roboty.

— **Handle uliczne.** Znów pojawiają się uliczne kramiki przy bramach na chodnikach lub w bramach przeważnie z owocami i włoszczyzną; handle te tamują ruch uliczny.

— **„Satyr Zagłębiowski",** jednodniówka satyryczno humorystyczna pod redakcją p. Milady ukaże się w bieżącym tygodniu. Szczegóły w ogłoszeniu „Kurjera".

— **Od Redakcji.** Dzisiejszy niedzielny numer „Kurjera Zagłębia" wraz z dodatkiem zawiera 6 stron druku i kosztuje w sprzedaży ulicznej 10 groszy.

### TEATRY—KINEMATOGRAFY!

— **Juljusz Cezar.** Wspaniały obraz kinematograficzny ujrzeć można w teatrze Zimowym dzisiaj i w niedzielę. Jest to naprawdę arcydzieło sztuki kinematograficznej. Nadzwyczajna plastyka i wierność historyczna, bajeczna inscenizacja, bogactwo nagromadzonych środków, pierwszorzędna gra aktorów rzymskich, niesłychanie liczne tłumy na ekranie i biorące udział w przedstawieniu, ten naprawdę utrzymany w stylu charakter dawnego Rzymu z jego senatem, konsulami, trybunami, z jego cywilizacją i niesłychanym w dziejach ogromem władzy, z psychologią tłumu i jego przywódców. Cały czas obraz trzyma w napięciu uwagę widza i wrażenie wywołuje ogromne. Tutaj dopiero można się naprawdę przekonać, jakich granic sięgnął dzisiaj kinematograf, w dziedzinie niedostępnej dla żadnego teatru.

Obraz sam posiada ów ton uszlachetniający z wielkiej epoki starożytnego Rzymu zaczerpnięty. Nie tak łatwo z pamięci uchodzą pomysłowością ludzką stworzone obrazy.

Należy się spodziewać zarówno w sobotę jak w niedzielę w teatrze Zimowym wielkiego przepełnienia. Uważalibyśmy za bardzo wskazane, aby na przedstawienie w poniedziałek, o ile to jest możliwe (należałoby wejść w porozumienie z właścicielem kinematografu p. Zawadzkim), wprowadzić wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze w mieście.

— **Z „Zacisza".** Dziś w sobotę na benefis znanej artystki p. W. Lewickiej odegrana zostanie trzyaktowa krotochwila Blumenthala p. t. „Borys Naleśnikow". Szczegóły w ogłoszeniach i programach.

Jutro, w niedzielę po raz ostatni „Jan Kiliński" obraz dramatyczny mieszczański w 7-iu odsłonach. Dla wygody zamiejscowe, publiczności przedstawienie „Kilińskiego" rozpocznie się już o godz. 5 i pół po południu.

## „44".

Jeden ze znanych w mieście naszem kupców polskich, p. P., takie „znalazł" rozwiązanie sybolicznej liczby „44".

Liczba ta oznacza 44 wojny w obecnej zawierusze światowej. Dlaczego? Trzebaby się chyba zapytać o to wiatru w polu, albo dymu w kominie. Ponieważ obecnie mamy 40 wojen, więc tylko jeszcze 4 zostało do wypowiedzenia, a będziemy świadkami ważnych wydarzeń.

Autor czuje się dumnym wielce z tak prostego rozwiązania męczącej liczne głowy zagadki i postanawia wytrwale czekać na spełnienie proroctwa.

### Z Będzina.

+ **8-o klasowa Wyższa Szkoła Realna.** Kierownictwo byłej Handlowej, szkoły męskiej, przemianowanej obecnie na 8-o klasową Wyższą Szkołę Realną, obejmuje p. Edward Winkler, na prefekta mianowany został ks. W. Koźlicki, Kand. S. Teol., dotychczasowy wikarjusz zagórski. Zmiany zaszłe w ustroju szkoły, oraz dobór dzielnych sil profesorskich dają rękojmię, że szkoła wybornie będzie prowadzona i w zupełności odpowie zadaniom, stawianym naszemu szkolnictwu. Egzaminy wstępne, oraz poprawki uczniów rozpoczną się 4 września, lekcje zaś 6 września.

+ **Ze stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.** Komisja w sprawie zatargu z Tow. Elektrowni Sosnowieckiej przedstawiła kopię kontraktu, zawartego przez wymienione Towarzy-

stwo z miastem, na mocy którego Elektrownia obowiązana jest przerobić bezpłatnie instalacje do światła, oraz zamienić motory i należące do nich sieci w razie zastosowania prądu zmiennego, wzamian dotychczasowego prądu stałego, wobec czego postanowiono: zwrócić się piśmiennie do zarządu Akc. Tow. „Elektrowni" o wyjaśnienie stanowiska Będzińskiego biura, które wymaga dokonywania przeróbek instalacji na koszt właścicieli nieruchomości.

Wobec tego, że browar parowy „Korona" położony w środku miasta, przez wypuszczany dym z kominów zatruwa powietrze przyległych ulic głównie Sączewskiej, postanowiono zwrócić się piśmiennie do powyższej firmy z propozycją usunięcia tegoż, ze względu na zdrowie i niewygody mieszkańców. Proponuje się bądź podwyższenie kominów, bądź też zastosowanie specjalnych aparatów do pochłaniania dymu.

Uchwalono, aby do właścicieli nieruchomości, nienależących jeszcze do Stowarzyszenia, wysłać odezwy z dołączeniem ustawy, proponując zapisanie się w poczet członków.

+ **Kurs marki.** Urzędowy kurs marki jest kop. 57, handle za markę liczą kop. 50, kurs marki w kantorach wymiany pieniędzy 48 kop.

+ **Instalacja.** Nareszcie przegniłe słupy alarmowych dzwonków straży ogniowej zastąpiono nowymi; dzwonki znajdują się pod ochroną daszków blaszanych.

## Z Olkusza.

### Otwarcie gimnazjum polskiego.

Troskliwy o dobra miasta i okolicy Komitet Ratunkowy powiatu olkuskiego, z prezesem A. Midkiewiczem na czele, otwiera z początkiem roku szkolnego gimnazjum 8-klasowe męskie w Olkuszu.

W ziemi Kieleckiej znajduje się obecnie tylko jedna szkoła średnia męska, a mianowicie znana z najlepszej strony, a obecnie przepełniona szkoła handlowa Kielecka.

Przed wojną było oprócz tego gimnazjum rządowe, a więc rosyjskie w Kielcach, progimnazjum w Pińczowie, a także przez czas krótki gimnazjum w tymże Olkuszu. Położenie Olkusza w bogatej, przemysłowej, ludnej i żądnej wiedzy okolicy, a także zdrowy górski i leśny klimat czyni wybór miejsca bardzo trafnym i zapewnia powodzenie tak pożytecznej uczelni.

Stanowisko dyrektora szkoły objął na zaproszenie Komitetu doświadczony i znany w kołach pedagogicznych Warszawy profesor Włodzimierz Włodarski, kandydat nauk fiz. matematycznych uniw. Petersburskiego. P. Włodarski, były profesor gimnazjum rządowego w Radomiu, Częstochowie i Warszawie, w dobie narodzenia szkół polskich, porzucił służbę koronną, aby poświęcić swą pracę szkolnictwu ojczystemu, jako pierwszy dyrektor gimn. polskiego gen. Chrzanowskiego i innych uczelni polskich.

Dzięki ofiarności miasta Olkusza, którego radni jednogłośnie wyznaczyli na ten cel 20 tysięcy rubli, gmach szkolny wykończa się odpowiednio do potrzeb gimnazjum. Personel nauczycielski i wychowawczy jest już skompletowany, a zapisy kandydatów idą bardzo raźno. W roku bieżącym otwarte będą kursy gimnazjalne do VI włącznie. Egzamina rozpoczną się 12 września, lekcje 10 października.

Przy szkole będzie bursa, w której całkowite utrzymanie wraz z opieką i dozorem kosztować będzie tylko 25 rb. miesięcznie; dom przeznaczony na bursę jest obszerny, całkowicie odnowiony i posiada 3-morgowy ogród z placem do zabaw.

Oprócz Komitetu Ratunkowego i zarządu miasta, liczne firmy i osoby prywatne spieszą z chętną pomocą materjalną dla powstającej uczelni.

## DOKOŁA WOJNY.

× **Zbliżający się atak na Lwów?** Korespondent wojenny „Ruskich Wiedomosti" dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół militarnych, że decydujący atak w kierunku Lwowa zbliża się. Naczelne dowództwo rosyjskie wyczekiwało z jego rozpoczęciem, aż do chwili, gdy równocześnie nastąpi ofensywa rumuńska przeciwko Węgrom. W Galicji wschodniej mają znajdować się większe siły wojenne, aniżeli przed dwoma laty przy samem rozpoczęciu pierwszej ofensywy rosyjskiej. O liczbie wojsk rosyjskich nie powiada korespondent pisma moskiewskiego nic bliższego.

× **Powołanie Bułgarów pod broń.** Poselstwo bułgarskie podało do wiadomości, że wszyscy przebywający w Niemczech młodzi poddani bułgarscy, należący do 41-go „naboru", mają bezzwłocznie udać się do Bułgarji i stawić się tam najpóźniej do 3 września.

## OFIARY.

W dniu imienin ś. p. Hipolitu Białkowskiego dla uczczenia jego pamięci składają na biednych do uznania Administracji „Kurjera Zagłębia." Rodzina Białkowskich Rb. 10. Henrykowstwo Szczepkowscy Rb, 5.



Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.



Pozycja rosyjska, zburzona przez Niemców.

# O młodzież rzemieślniczą!

**(Pod adresem pp. majstrów).**

Przy rozpoczynającym się nowym roku szkolnym, a nowym semestrze na jedynych dotąd w Sosnowcu Kursach Rzemieślniczych, przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży rzemieślniczej, prócz zachęty do tejże młodzieży, która i bez tego sama z własnego popędu, ochoczo, w miarę możności garnie się do oświaty i teoretyczno-naukowego dopełnienia swej pracy zawodowej, nie od rzeczy będzie, jeżeli słów parę zwrócimy i pod adresem ich przełożonych majstrów.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że praktykant rzemieślniczy, t. zw. „terminator" do czasu swego „wyzwolenia" nie jest jednostką usamowolnioną, że całkowicie podlegać musi kierownictwu i absolutnej woli swego bezpośredniego zwierzchnika - „majstra". Skoro więc tak jest, to tem samem, odwrotnie. majster staje się całkowicie odpowiedzialnym wobec nie tylko „terminatora", lub jego rodziców, ale, co więcej, i wobec społeczeństwa, za powierzonego mu młodzieńca, będącego własnością tegoż społeczeństwa i przyszłą jego składową cząstką. Wychodząc z tego założenia, uważam, że każdy mistrz, rozumieć powinien, iż, ucząc młodzież rzemiosła praktycznie, spełnia poza wszystkiem obowiązek społeczny i patrjotyczny, — i to nie pośledniego znaczenia, z czego dokład nie winien sobie zdawać sprawę. Jeżeli przeto cała inteligentna część społeczeństwe naszego, do tego nawet ludzie stojący poza rzemiosłem, uznają za konieczne podźwignięcie go i podniesienie wogóle wszelkiej zawodowości, to tem więcej, sądzę, starać się o to winni ci, którzy stoją na czele tychże rzemiosł, t. j. „majstrowie" i cechy.

Cechy więc i majstrowie za święty obowiązek poczytać sobie winni, w pierwszym rzędzie, dążyć do wytwarzania możliwie inteligentnych i odpowiednio do wymagań spółeczesnej techniki uzdolnionych pracowników i rzemieślników. Nie dokona się jednak tego inaczej, jak tylko przy pomocy odpowiedniej szkoły. Z punktu przeto widzenia potrzeb ogólnonarodowych i obywatelskich, mamy najzupełniejsze prawo nietylko radzić i zachęcać ale wprost wymagać od cechów, mistrzów i przełożonych młodzieży rzemieślniczej, aby do tego stopnia przejęli się zrozumieniem sprawy społecznej, uczuciem patrjotyzmu i obywatelskości, by w nauczaniu młodzieży rzemiosł nie dopatrywali się i nie szukali osobistych wyłącznie zysków, czy wyświadczanego komuś dobrodziejstwa, ale by zrozumieli, że kształcąc młodzież w rzemiosłach, spełniają konieczny, poważny i odpowiedzialny bardzo obowiązek społeczny, czyn obywatelski i patrjotyczny, a zatem spełniali go godnie. Kto postępuje inaczej, dopuszcza się karygodnego wobec społeczeństwa przestępstwa.

W imię przeto wymienionych wyżej zasad nie należy nietylko skąpić młodzieńcowi, odbywającemu praktykę w warsztacie i handlu, tych 3 godzin czasu wieczorem na naukę teoretyczną w szkole, ale przeciwnie trzeba ją uczynić bezwzględnie obowiązkową, a nawet przymusową. Nie należy w tym razie skąpić i grosza na wszelką w tym kierunku pomoc naukową. Trzeba o ile zachodzi tego potrzeba zażądać bodaj rewizji przestarzałej ustawy cechowej i zmienić ją w duchu wymagań spółczesnych. Niemniej należy całkiem zreorganizować wewnętrzne życie warsztatowe w duchu wymagań spółczesnej kultury, przez zupełne usunięcie panujących dotąd zapleśniałych zwyczajów i obyczajów prostackich, ordynarnych częstokroć wprost nieprzyzwoitych i nieetycznych. Uczynić należy wszystko, by rzemiosła nasze i wogóle zawodowość, tę niezbędną, szlachetną i zbożną pracę ludzką, podnieść do przynależnej jej godności i postawić na wysokości zadania i roli jej przynależnej.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że stosunki i współpraca z człowiekiem inteligentnym, grzecznym i dobrze wychowanym, przy tem należycie zawodowo uzdolnionym, jest nie tylko przyjemniejszą, ale stokroć produkcyjniejszą, a tem samem i dla pracodawcy zyskowniejszą. Dane bowiem statystyczne, zebrane w różnych krajach o różnym poziomie naukowo-kulturalnym dokładnie wykazały, że kiedy u narodów z nizką kulturą i oświatą do wykonania danej jednostki pracy w danym czasie potrzeba jest 25 ludzi, to w krajach z wysoką kulturą i odpowiedniem uzdolnieniem zawodowem, tę samą pracę i w tym samym czasie z większą łatwością i dokładnością wykonać może 3 ludzi. Winno to przekonać naszych mistrzów i wszelkiego rodzaju pracodawców, jakie dla nich znaczenie posiada pracownik sumienny, inteligentny, myślący i odpowiednio zawodowo uzdolniony.

Wreszcie majstrowie nasi i to jeszcze przyjąć winni pod uwagę, że tak czy inaczej, wnosząc z tego, co dziś już coraz wyraźniej zauważać się daje — z największą pewnością twierdzić możemy, iż parta siłą wypadków i okoliczności, niewątpliwie zbliża się chwila, w której nareszcie powiedzieć sobie będziemy zmuszeni, że tak jak było dotąd, dalej stanowczo być nie może. Życie rzemieślnicze zejść musi na inne tory; radykalna reforma w dziedzinie zawodowości, jednego z najpotężniejszych źródeł bogactwa narodowego, czy to przy udziale cechów i majstrów, czy też bez ich udziału w tej pracy, nastąpić niezawodnie musi. Pożądanem przeto byłoby bardzo, aby nasi mistrzowie kunsztów, nie czekając ostateczności, sami z własnego poczucia obywatelkiego i rozumienia tej doniosłej sprawy, zająć się nią coprędzej starali, ujmowali ją w pierwszym rzędzie w swoje krzepkie ręce i, nie tamować, ale przyczyniać się z całą z swej strony siłą i stanowczością do naukowego, etycznego i zawodowego wykształcenia powierzonej ich pieczy młodzieży.

*F. Kośmiński.*

# W sprawie pożarów.

W ostatnich czasach pisma często donoszą o pożarach. W letnich miesiącach tego roku ogień wyrządził szkody milionowe.

Wobec tej klęski, odczuwanej w obecnym czasie wojennym podwójnie, wypada najusilniej zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo ognia, które w czasie wojennym jest znacznie większe, niż w normalnym. Żywioł ten łatwo przybiera na wsi w czasie wojennym większe rozmiary, gdyż pomoc przybywa często za późno, nie w komplecie i z niewystarczającymi przyrządami.

A więc dlatego pierwszem przykazaniem wieśniaka jest: Strzeż się ognia i usuwaj wszelkie jego niebezpieczeństwo! W mieście i na wsi wie każdy, że: Zapałki winny być dla dzieci nieprzystępne. (Rodzice i opiekunowie mogą ponieść karę, gdy wskutek nieprzestrzegania tego przepisu, dzieci, zabawiające się zapałkami, spowodują pożar). W miejscach, gdzie znajdują się łatwopalne materjały np. na strychach, w stodołach, przy młóceniu, przy naładowywaniu i zrzucaniu siana i słomy, trzeba zaniechać i niedopuszczać palenia, przenoszenia ognia, wzniecania ognia, i palenia nieochronej świecy.

W razie spostrzeżenia ognia, natychmiast trzeba się starać ugasić samemu i wołać pomocy.

Szczególną bacznością trzeba otoczyć nowe żniwa. Każdy człowiek jest obowiązany w tych czasach uważać się za opiekuna żniw i zapobiegać niebezpieczeństwom grożącym im wskutek podpalenia przez zaostrzony dozór. Szczególnie pilnie muszą wieśniacy uważać na osoby obce, kręcące się w pobliżu stodół. Takie środki ostrożności zmniejszą niebezpieczeństwo podpalenia.

W końcu wypada zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność, zwiększającą niebezpieczeństwo pożar. Obecnie przez kraj, jak jeszcze nigdy, przeciągają mężczyźni i kobiety, skupujące produkty wiejskie. Ludzie ci nocują u wieśniaków w stodołach i stajniach. W takim wypadku wieśniak obowiązany jest pilnie baczyć, by goście nie palili ognia. Będzie najpewniej, gdy odbierze on mężczyznom na noc zapałki.

Gdy przestrogi te będą wzięte pod uwagę, to można z pewnością przypuszczać, że znacznie zmniejszy się niebezpieczeństwo pożaru.

# Dział rolniczy.

## Oranie rżyska.

Pierwsza i ważna robota, która istotnie ułatwia całą pozostałą uprawę roli i przyczynia się do wydania dobrych płodów, jest niezwłoczna lekka orka rżyska. Każdy płód pozostawia rolę, jeżeli on stał normalnie, krótko po zżęciu w mniej lub więcej kruchym stanie. Ta pewna kruchość i rozwartość ziemi jest chwilowa i niknie zaraz po zżęciu płodu, często już po jednym lub kilku najbliższych dniach. Jeżeli ona zniknie to ziemia wysycha z powodu działania bez przeszkody wiatru i słońca pod wpływem wyparowywania się, bardzo szybko do znacznej głębokości i twardnie w końcu suchego lata przy okolicznościach do stanu zupełnie uniemożliwiejącego obróbkę.

Jeżeli zaś krótko przy koszeniu — przy zbożu pomiędzy rzędami kóp, a przy strączkowych płodach po zwiezieniu żniwa — rolę zaorać, bądź to płytkimi pługami, bronami talerzowymi lub kultywatorami, to ta kruchość będzie użyta nie tylko dla ulżenia tej pracy, lecz i utrzymana doskonale na przyszłość. Ona utrzymuje także i pozostałą ziemię w świeżości, ściernie i ostatki korzeni lekko zaoranej ziemi gniją szybko i przyczyniają się do wzmocnienia procesu parowania się w ziemi.

Tak płytko zaorana lub przekopana ziemia może leżeć tygodniami nie twardnąc, będzie przy tem nawet, o ile pogoda póniekąd sprzyja, krucha i miękka do głębokości 9 — 12" przyczem zapewnia się lekką i w najlepszym gatunku mającą być wyrobioną powierzchnię do zasiewu. Czem płyciej można będzie zaorać rżysko, tem taniej i korzystniej układa się ta robota, tem prędzej można będzie zaorać większe obszary i tem prędzej gniją ściernie i ostatki korzeni.

Lekko zorane rżysko nie należy zostawić w rozmiękczonej roli, gdyż takowe jest w środku za luźne i gnicie idzie wolniej i niezupełnie i chwast nie podlega dowolnemu niszczeniu. Wobec tego zaleca się, możliwie zaraz po lekkiem zaoraniu przeciągnąć najmniej średniej ciężkości walcem, który przyciska cokolwiek rolę, nie robiąc gładkiej powierzchni. W tej przewalcowanej części lekko zorana rola może tylko pozostać tak długo, dopóki nie zgniją ściernie i ostatki korzeni. O ile to zostało skonstatowane, należy przewalcowaną rolę dostatecznie zbronować. Po tem zbronowaniu zielsko podlega prędkiemu i zupełnemu zniszczeniu. To jest pożądane dla dubeltowych celów, po pierwsze, że zielsko można zniszczyć przed zasiewem, po drugie daje one nową ilość nawozu, który jest korzystny dla pomyślnego rostu płodów. Zielsku należy dać swobodnie rozrastać się i nie niszczyć przez zawczesne bronowanie. Nie powinno ono wszakże nieść nasienia, a jeżeli by zaś doszło do tego, to należy je skosić i zostawić na polu.

Jeżeli ziemia jest łagodniejsza lub pogoda mniej sucha, to przewalcowanie roli jest prędzej zbyteczne. Czem cięższa i suchsza jest ziemia, czem suchsza jest pogoda w tym czasie, tem mniej powinno zaniechiwać przewalcowania lekko zaoranej ziemi przed bronowaniem.

Za tak obrobioną płytką orką następuje, albo w odpowiednim czasie orka dla zasiewów oziminy, lub też gleboka orka przed zimą na głębokościach, jabędą wymagały odnośne ziemiozłody.

Siewierz, dnia 23-go lipca 1916 r.

*Olszyński,*
rzeczoznawca rolniczy.

## Ogłoszenie.

Robotnik Franciszek Widerka z Psar (powiat będziński) skazany został wyrokiem cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego w Wieluniu z dnia 30 go czerwca 1916 r. za namowę do napadu bandyckiego na budynki zamieszkałe i za grabież z bronią w ręku, wykonaną w powiecie wieluńskim, na karę śmierci.

Wykonanie wyroku tego, potwierdzonego przez p. generał-gubernatora, zostało mnie poleconem i nastąpiło dziś w Wieluniu przez rostrzelanie.

Częstochowa, dnia 21 sierpnia 1916 r.

**Gubernator wojenny.**

## Skrodziono konia.

Przez włamanie w nocy na 24-go sierpnia ze stajni Jana Woźnicy w Sielcu. Wysokość konia 1.54 cm. kasztan ogier, prawa noga biała aż poza kostkę wartości 600 rb.

Upraszam śledzić za koniem i złodziejami i o wyniku natychmiast tutaj donieść do 2 J. 1015/16.

Będzin, dnia 30/VIII 1916 roku.

Pierwszy Prokurator z zast.
podp. Henciński.

## Od Administracji.

„Kurjer Zagłębia" zamawiać można na pocztach. Prenumerata miesięczna wynosi: w okupacji niemieckiej 1 marka 10 fen., w okupacji zaś austrjackiej 2 korony 50 hal.

# Sprawozdanie Komitetu opieki nad biednymi w Dąbrowie

## za rok 1915.

1071

### WPŁYWY.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Zapomogi z gminy Dąbrowa | | 16400,00 |
| 2. | Ofiary pieniężne | | |
| | Od Krakowskiego ks, Biskupiego Komitetu | 13760,00 | |
| | „ Poznańskiego Komitetu | 2050,00 | |
| | „ Stowarzyszeń i instytycji w Dąbrowie | 386,72 | |
| | „ Komitetu żywnościowego na Miejskiem | 194,18 | |
| | „ Towarzystwa Huty Baukowej | 100,00 | |
| | „ „ Francusko-Rosyjskiego | 100,00 | |
| | „ „ Francusko-Włoskiego | 50,00 | |
| | „ osób różnych zebrane przez pp. opiekunki | 160,00 | 16800,90 |
| 3 | Dochody niestałe | | |
| | Dochód z koncertów, teatrów, wystawy, przedstawień kinematograficznych i t. p. | | 788,54 |
| 4 | Składki dobrowolne miesięczne i jednorazowe | | 2898,62 |
| 5. | Ofiary w naturze artykułami żywnościowymi | | |
| | Od Krakowskiego ks. Biskup. Komitetu mleko, kartofle i odzież | 2464,80 | |
| | „ Poznańskiego Komitetu, odzież | 81,55 | |
| | „ Wiedeńskiego Komitetu mleko, kartofle, mąka, węgiel i t. p | 654,00 | |
| | „ C. i K. Kom. Obw. kartofle, mleko, mąka, węgiel i t p | 1709.35 | |
| | „ Kuchni dla ubogich na Redenie (obiadami w grudniu) | 622,86 | |
| | „ J. Grochowskiego lekarstwa | 158.59 | |
| | „ J. Marczewskiej „ | 52,21 | |
| | „ różnych osób artykuły żywnościowe | 105,90 | 5849,26 |
| 6. | Towary zarekwirowane przez C i K. policję po potrąceniu nagród | | 208,78 |
| 7. | Różnica cen towarów spożywczych | 344,98 | |
| 8 | Różnica na kursie koron | 144,54 | |
| 9. | Różnica na własnym wypieku chleba | 666,59 | |
| 10. | Różnica na szyciu odzieży i bielizny nowej | 144,24 | |
| 11. | Wpływ za bony groszowe | 38,89 | |
| 12. | Procenty | 5,00 | 1344,24 |
| | | | 44260,34 |

### WYDATKI.

#### Dział I.

Zaopatrzenie biednej ludności w żywność.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Utrzymanie kuchni przy ulicy Targowej | 24380,76 | |
| 2. | Obiady dla ubogich na Redenie | 622,86 | |
| 3. | Wsparcia miesięczne stałe | 2009,62 | |
| 4. | Wsparcia tymczasowe | 863,96 | |
| 5. | Zapomogi pieniężne bezzwrotne dla najbiedniejszych | 1295,85 | |
| 6 | Wsparcia wstydzącym się żebrać | 26,19 | |
| 7. | Zapomogi artykułów żywnościowych dla instytucji dobroczynnych | | |
| | a) Komiteł opieki nad biednymi w Ząbkowicach — mleko | 96,00 | |
| | b) „ „ nad dziećmi w Dąbrowie — mleko | 194,40 | |
| | c) Liga kobiet w Dąbrowie — kartofle | 57,60 | |
| 8. | Różnica na sprzedaży chleba biednym niżej ceny kosztu | 173,58 | 29720,82 |

#### Dział II.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 9. | Pomoc lekarska i żywienie chorych: | | |
| | Lekarstwa dla biednych | 792,66 | |
| | Utrzymanie sanitarjuszek | 113,00 | |
| | Żywność dodatkowa dla chorych biednych (tłuszcze, cukier) | 748,14 | |
| | Mleko dla chorych | 1879,45 | |
| | Administracja | 20,00 | |
| | Druki, książki, materjały piśmienne | 20,00 | |
| | Różnica na rozdawnictwie mleka | 4,04 | 3577,29 |

#### Dział III.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 10. | Zaopatrzenie biednej ludności w odzież i obuwie | | 2347.35 |

#### Dział IV.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 11. | Przytułki dla biednych. | | |
| | Utrzymanie przytułku dla biednych dzieci od 15/V 1915 r. | 706,07 | |
| | Utrzymanie przytułku dla starców od 1/X 1915 r. | 215,55 | |
| | Dodatek na utrzymanie 40-tu dzieci w ochronce T-wa Pomocy dla biednych chrześcijan | 515,31 | |
| | Zapomogi szkolne dla biednych dzieci | 21.92 | |
| 12. | Podatek 5-cio halerzowy | | |
| | Wydatki na druki i bloczki 15,000 sztuk | 37,55 | 1496,40 |
| | Wyrównanie kapitału | | 7118,48 |
| | | | 44260,34 |

## BILANS.

### STAN CZYNNY.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Kasa | | 2122,08 |
| 2. | Ruchomości: kuchni | 45,06 | |
| | Przytułku dla dzieci | 119,48 | |
| | Przytułku dla starców | 65,89 | 230,43 |
| 3. | Zapas towarów: spożywczych | 3693,31 | |
| | materjałów łokciowych i obuwia | 983.34 | |
| | materjałów szkolnych | 39.93 | 4716,58 |
| 4 | Zapomogi pieniężne zwrotne | | 802,84 |
| 5. | Dłużnicy różni | | 349,01 |
| | | | 8220,94 |

### STAN BIERNY.

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Kapitał | 510,14 |
| 2 | Wierzyciele | 592,32 |
| 3. | Rachunek strat i zysków | |
| | Wyrównanie kapitału | 7118,48 |
| | | 8220,94 |

W roku 1915 udzielono bezinteresownie przez pp. lekarzy porad w mieszkaniach i ambulatorjach 1553 osobom 1662 porady.

1. W r. 1915 wydano obiadów gorących — 744108
żywności zamiast obiadów, nie mogącym przychodzić do kuchni — 51720
Razem obiadów — 795828

składających się z 1/2 litra zupy i 1/4 dz. chleba.

2. Przeciętny koszt obiadu wyniósł 3,11 kop.
3. Komitet wspierał w roku 1915-ym 762 rodziny 2810 osób.
4. Żywność dodatkową otrzymało przeciętnie 73 rodziny miesięcznie.
5. Żywność dla chorych z polecenia lekarzy, jak mleko, tłuszcze i cukier otrzymało przeciętnie 273 rodziny miesięcznie.
6. Zapomogi pieniężne bezzwrotne otrzymały 363 rodziny.
7. Odzież i bieliznę otrzymało bezpłatnie 1320 rodzin.
8. Obuwie otrzymało bezpłatnie 148 rodzin.

Sprzedano biednym po cenie niżej kosztu chleba i artykułów żywnościowych za rb. 3224.53
i odzieży i obuwia z ustępstwem 50 i 75 proc. — za rb. 428,21

Dąbrowa dn. 3/II r. 1916.

Prezes Komitetu opieki nad biednymi: *L. Martynkowski.*